

V kongres światowej federacji miast bliźniaczych zakończył w Warszawie obrady

WARSZAWA (PAP). — W poniedziałek zakończył się w Warszawie V kongres światowej federacji miast bliźniaczych. W czasie posiedzenia plenarnego przedstawiciele poszczególnych komisji złożyli sprawozdania i końcowe wnioski. Komisja współpracy międzykomunalnej zaproponowała organizowanie po mocy specjalistycznej miast należących do federacji. Zgodnie z tym zaleceniem przewiduje się, że w Warszawie powstaną pracownia urbanistyczna, której zadaniem będzie przygotowywanie projektów planów dla miast nie posiadających własnych pracowników. W oświadczeniu końcowym komisji kultury stwierdzono, iż miasta bliźniacze powinny popierać i ułatwiać wymianę nauczycieli, asystentów i studentów.

W czasie plenarnego posiedzenia dokonano wyboru nowego przewodniczącego SFMB, którym został ponownie minister spraw zagranicznych Senegalu, mer miasta M'Backe Doudou Thiam. Jednym z wiceprzewodniczących rady wykonawczej został wybrany nowo przewodniczący Prezydium St. RN — Janusz Zarzycki.

Prez. Johnson rozpoczął kampanię wyborczą

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Johnson rozpoczął w poniedziałek w Detroit kampanię wyborczą od oświadczenia, iż będzie odkładał wszelkie starań, aby nie dopuścić do wojny jądrowej. Myślą przewodnią wystąpienia Johnsona było hasło „prosperity, sprawiedliwość i pokój”.

Prezydent ostro zaatakował propozycję Goldwatera, aby część amerykańskiej terytorii broni jądrowej oddać do dyspozycji nacjonalnego dowódcy NATO w Europie. Johnson oświadczył m. in.:

„Przez 19 lat żaden naród nie użył bomby atomowej przeciwko drugiemu narodowi. Krok taki stanowiłby obniżenie znaczenia. Żaden prezydent Stanów Zjednoczonych nie może wyrzec się odpowiedzialności za decyzję tego rodzaju. W przeciwnym razie wkroczylibyśmy na niepewną drogę uderzeń i kontruderzeń. Nikt chyba nie wie dokąd by to nas zaprowadziło”.

Zmarł prof. E. Zaczyński

WARSZAWA (PAP). 5 września br. zmarł w Warszawie Eugeniusz Zaczyński, profesor Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody, profesor zwyczajny Politechniki Śląskiej, kierownik zakładu badań naukowych GOP Polskiej Akademii Nauk w Zabzu.

Początek końca czerwonej latarni pociągów?

RZYM (PAP). Jak się wydaje, koleje włoskie przygotowały się do likwidacji znanej czerwonej latarni, zawieszanej na tylnym ścianie ostatniego wagonu. Specjalistę rzymscy konstatają, iż światło to widoczne jest tylko z odległości kilkuset metrów, co uważają za niewystarczające. Chciałoby się zastąpić przez sygnały świetlne wysyłane z zasięgu przeszło tysiąca pięciuset metrów. Ma to poważnie zmniejszyć ryzyko zderzenia pociągów. Eksperymenty potrwają jeszcze szereg miesięcy.

BB spodziewa się dziecka?

PARYŻ (PAP). Według tygodniowej prasy włoskiej narodowa gwiazda Francji BB spodziewa się dziecka. Przytaczając te ma potwierdzać osobno trójka życia Brigitte Bardot oraz jej tajemniczy wizaż, przy czym nie zapomnieliśmy o sennym sobowrocie, u ginekologa, który opowiadał się gwiazdą przed urodzeniem się jej syna. BB odgrywa obecnie na jej scenie przyjaźni, Bobba Zaguri, w okolicach Sardinii.

XV kongres astronautyczny otwarty

Amerykanie prezentują wyniki lotu „Rangera-7”

WARSZAWA (BN-T PAP). W Warszawie rozpoczęły się w poniedziałek obrady XV Kongresu Międzynarodowej Federacji Astronautycznej. W odświętnie udekorowanym Pałacu Kultury i Nauki zebrały się delegacje naukowców z 26 krajów świata.

Na 6 dni — do soboty 12 bm. — Warszawa stała się stolicą astronautyki światowej.

Według zgodnej oceny ekspertów — tegoroczny kongres astronautyczny będzie najważniejszym spotkaniem naukowym w historii astronautyki.

Najlichnijšie delegacje przysłały do Warszawy ZSRR i USA.

Kongres otwiera wiceprzewodniczący Międzynarodowej Federacji Astronautycznej (IAF), prezes Polskiego Towarzystwa Astronautycznego — prof. Michał Lunc. Złoczy on zebrany osiągnięcia dalszego postępu wiedzy o Kosmosie i rozszerzenia ekspansji człowieka w przestrzeń pozaziemską. Następnie prof. Lunc odczytał pismo, jakie przesłał uczestnikom obrad — wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komitetu Nauki i Techniki — Eugeniusz Szyr, który stoi na czele komitetu honorowego XV Kongresu.

W imieniu Polskiej Akademii Nauk przemawia prezes Akademii — prof. Janusz Groszkowski.

Z kolei głos zabiera prezydent Międzynarodowej Federacji Astronautycznej, prof. Edmond A. Bruu (Francja).

Do szczególnych sukcesów federacji zalicza on rozszerzenie na świecie liczby uczonych pracujących nad problemami astronautycznymi, a także widoczne podniesienie poziomu naukowego prac nadesłanych na XV Kongres. Wprawdzie IAF — powiedział prof. Bruu — nie może i nie chce narzucać obu kosmicznym potęgom USA i ZSRR programu badania Księżyca — niemniej obrady

ten stracił stateczność, przechylił się i po kilkunastu minutach położył się na burtę. Zachodzi obawa, że w wypadku zginął jeden z pracowników stoczni — Tadeusz Smalec — którego dotyczyła awaria.

Szczegółowe wyniki wyprawy „Rangera-7” omówił i przedstawił szef tego programu — dr Schurmeier. Statek wystartował 31 lipca br. w ciągu 16 minut i 40 sekund przelatywał nad Ziemię 436 zdjęć telewizyjnych pokazujących z dużą dokładnością fragment Księżyca.

Sukces „Rangera-7” nie jest — jak wiadomo — pierwszą z udanych tego typu prób zbliżenia przez człowieka satelity Ziemi. Już 12 września 1959 r. ZSRR dokonał pierwszego celowego „strzału rakietowego” w tarczę Księżyca przy pomocy „Lunika-2”. W niespełna miesiąc później — „Lunika-3” — przekazał fototelegraficznie zdjęcia przeciwległej, niewidzianej z Ziemi, półkuli Księżyca.

Dzięki udanej wyprawie „Rangera-7” uczeni otrzymali ponad 4000 precyzyjnych zdjęć powierzchni tej planety, wykonanych z dokładnością przewyż-

szającą 1000 razy jakąkolwiek fotografię „srebrnego globu”, wykonaną z Ziemi. „Film” zmontowany z takich licznych zdjęć — pokazywany w Warszawie — robi niebywałe wrażenie. Ogładającemu wydaje się w pewnym stopniu, jakby osobiście siedząc w kabine — „najeżdżał” pojazdem na Księżyc. Szara powierzchnia zmienia się i „ożywia”: góry, krater, doły, skały. Krawędzie kraterów nabierają ostrości. 12 sek. przed uderzeniem, 2 sek. — stop! Ostatnie zdjęcie dokonane przez kamerę „Rangera” z wysokości 300 m — na ułamek sekundy przed roztrzaskaniem się statku — pokazuje wycinek powierzchni Księżyca o rozmiarach 18 na 30 metrów. Na zdjęciu tym widać małe kraterki, z których najmniejszy ma średnicę ok. 45 cm!

Prof. Pickering, przemawiając na zakończenie prezentacji wyników misji „Rangera”, z zadowoleniem podkreślił, iż przedstawione one zostały w kraju, w którym żył i pracował Mikołaj Kopernik, odkrywca pierwszego „morza księżykowego”.

W godzinach popołudniowych do pracy przystąpiły cztery zespoły specjalistyczne kongresu. Obradom sesji edukacji przewodniczył prof. H. Moreau (Francja), sesji systemów sztalitów geodezyjnych — prof. R. Genty (Francja), sesji bioastronautyki — dr E. B. Konecni (USA) oraz sesji programów lotu misji księżycowej — dr J. F. Mc Carthy (USA).

Wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Astronautycznego wywodził w salach Bristolu przyjeżdżający dla uczestników kongresu.

Kulminacyjnym punktem przedpołudniowych obrad było wystąpienie amerykańskich uczonych — dyrektora Jet Propulsion Laboratory w Pasadena (Kalifornia) — dr Williama Pickeringa oraz szefa programu „Ranger” — dr Harris M. Schurmeiera, którzy zaprezentowali uczestnikom kongresu obszerne wyniki lotu automatycznej stacji „Ranger-7” na Księżyc. Nowe, niepublikowane dotychczas przez USA na forum międzynarodowym dane, wzbudziły ogromne zainteresowanie audytorium.

Szczegółowe wyniki wyprawy „Rangera-7” omówił i przedstawił szef tego programu — dr Schurmeier. Statek wystartował 31 lipca br. w ciągu 16 minut i 40 sekund przelatywał nad Ziemię 436 zdjęć telewizyjnych pokazujących z dużą dokładnością fragment Księżyca.

Dzięki udanej wyprawie „Rangera-7” uczeni otrzymali ponad 4000 precyzyjnych zdjęć powierzchni tej planety, wykonanych z dokładnością przewyż-

szającą 1000 razy jakąkolwiek fotografię „srebrnego globu”, wykonaną z Ziemi. „Film” zmontowany z takich licznych zdjęć — pokazywany w Warszawie — robi niebywałe wrażenie. Ogładającemu wydaje się w pewnym stopniu, jakby osobiście siedząc w kabine — „najeżdżał” pojazdem na Księżyc. Szara powierzchnia zmienia się i „ożywia”: góry, krater, doły, skały. Krawędzie kraterów nabierają ostrości. 12 sek. przed uderzeniem, 2 sek. — stop! Ostatnie zdjęcie dokonane przez kamerę „Rangera” z wysokości 300 m — na ułamek sekundy przed roztrzaskaniem się statku — pokazuje wycinek powierzchni Księżyca o rozmiarach 18 na 30 metrów. Na zdjęciu tym widać małe kraterki, z których najmniejszy ma średnicę ok. 45 cm!

Prof. Pickering, przemawiając na zakończenie prezentacji wyników misji „Rangera”, z zadowoleniem podkreślił, iż przedstawione one zostały w kraju, w którym żył i pracował Mikołaj Kopernik, odkrywca pierwszego „morza księżykowego”.

W godzinach popołudniowych do pracy przystąpiły cztery zespoły specjalistyczne kongresu. Obradom sesji edukacji przewodniczył prof. H. Moreau (Francja), sesji systemów sztalitów geodezyjnych — prof. R. Genty (Francja), sesji bioastronautyki — dr E. B. Konecni (USA) oraz sesji programów lotu misji księżycowej — dr J. F. Mc Carthy (USA).

Wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Astronautycznego wywodził w salach Bristolu przyjeżdżający dla uczestników kongresu.

Kulminacyjnym punktem przedpołudniowych obrad było wystąpienie amerykańskich uczonych — dyrektora Jet Propulsion Laboratory w Pasadena (Kalifornia) — dr Williama Pickeringa oraz szefa programu „Ranger” — dr Harris M. Schurmeiera, którzy zaprezentowali uczestnikom kongresu obszerne wyniki lotu automatycznej stacji „Ranger-7” na Księżyc.

Nowe, niepublikowane dotychczas przez USA na forum międzynarodowym dane, wzbudziły ogromne zainteresowanie audytorium.

Szczegółowe wyniki wyprawy „Rangera-7” omówił i przedstawił szef tego programu — dr Schurmeier. Statek wystartował 31 lipca br. w ciągu 16 minut i 40 sekund przelatywał nad Ziemię 436 zdjęć telewizyjnych pokazujących z dużą dokładnością fragment Księżyca.

Dzięki udanej wyprawie „Rangera-7” uczeni otrzymali ponad 4000 precyzyjnych zdjęć powierzchni tej planety, wykonanych z dokładnością przewyż-

szającą 1000 razy jakąkolwiek fotografię „srebrnego globu”, wykonaną z Ziemi. „Film” zmontowany z takich licznych zdjęć — pokazywany w Warszawie — robi niebywałe wrażenie. Ogładającemu wydaje się w pewnym stopniu, jakby osobiście siedząc w kabine — „najeżdżał” pojazdem na Księżyc. Szara powierzchnia zmienia się i „ożywia”: góry, krater, doły, skały. Krawędzie kraterów nabierają ostrości. 12 sek. przed uderzeniem, 2 sek. — stop! Ostatnie zdjęcie dokonane przez kamerę „Rangera” z wysokości 300 m — na ułamek sekundy przed roztrzaskaniem się statku — pokazuje wycinek powierzchni Księżyca o rozmiarach 18 na 30 metrów. Na zdjęciu tym widać małe kraterki, z których najmniejszy ma średnicę ok. 45 cm!

Prof. Pickering, przemawiając na zakończenie prezentacji wyników misji „Rangera”, z zadowoleniem podkreślił, iż przedstawione one zostały w kraju, w którym żył i pracował Mikołaj Kopernik, odkrywca pierwszego „morza księżykowego”.

W godzinach popołudniowych do pracy przystąpiły cztery zespoły specjalistyczne kongresu. Obradom sesji edukacji przewodniczył prof. H. Moreau (Francja), sesji systemów sztalitów geodezyjnych — prof. R. Genty (Francja), sesji bioastronautyki — dr E. B. Konecni (USA) oraz sesji programów lotu misji księżycowej — dr J. F. Mc Carthy (USA).

Wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Astronautycznego wywodził w salach Bristolu przyjeżdżający dla uczestników kongresu.

Kulminacyjnym punktem przedpołudniowych obrad było wystąpienie amerykańskich uczonych — dyrektora Jet Propulsion Laboratory w Pasadena (Kalifornia) — dr Williama Pickeringa oraz szefa programu „Ranger” — dr Harris M. Schurmeiera, którzy zaprezentowali uczestnikom kongresu obszerne wyniki lotu automatycznej stacji „Ranger-7” na Księżyc.

Nowe, niepublikowane dotychczas przez USA na forum międzynarodowym dane, wzbudziły ogromne zainteresowanie audytorium.

Szczegółowe wyniki wyprawy „Rangera-7” omówił i przedstawił szef tego programu — dr Schurmeier. Statek wystartował 31 lipca br. w ciągu 16 minut i 40 sekund przelatywał nad Ziemię 436 zdjęć telewizyjnych pokazujących z dużą dokładnością fragment Księżyca.

Dzięki udanej wyprawie „Rangera-7” uczeni otrzymali ponad 4000 precyzyjnych zdjęć powierzchni tej planety, wykonanych z dokładnością przewyż-

szającą 1000 razy jakąkolwiek fotografię „srebrnego globu”, wykonaną z Ziemi. „Film” zmontowany z takich licznych zdjęć — pokazywany w Warszawie — robi niebywałe wrażenie. Ogładającemu wydaje się w pewnym stopniu, jakby osobiście siedząc w kabine — „najeżdżał” pojazdem na Księżyc. Szara powierzchnia zmienia się i „ożywia”: góry, krater, doły, skały. Krawędzie kraterów nabierają ostrości. 12 sek. przed uderzeniem, 2 sek. — stop! Ostatnie zdjęcie dokonane przez kamerę „Rangera” z wysokości 300 m — na ułamek sekundy przed roztrzaskaniem się statku — pokazuje wycinek powierzchni Księżyca o rozmiarach 18 na 30 metrów. Na zdjęciu tym widać małe kraterki, z których najmniejszy ma średnicę ok. 45 cm!

Prof. Pickering, przemawiając na zakończenie prezentacji wyników misji „Rangera”, z zadowoleniem podkreślił, iż przedstawione one zostały w kraju, w którym żył i pracował Mikołaj Kopernik, odkrywca pierwszego „morza księżykowego”.

W godzinach popołudniowych do pracy przystąpiły cztery zespoły specjalistyczne kongresu. Obradom sesji edukacji przewodniczył prof. H. Moreau (Francja), sesji systemów sztalitów geodezyjnych — prof. R. Genty (Francja), sesji bioastronautyki — dr E. B. Konecni (USA) oraz sesji programów lotu misji księżycowej — dr J. F. Mc Carthy (USA).

Wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Astronautycznego wywodził w salach Bristolu przyjeżdżający dla uczestników kongresu.

Kulminacyjnym punktem przedpołudniowych obrad było wystąpienie amerykańskich uczonych — dyrektora Jet Propulsion Laboratory w Pasadena (Kalifornia) — dr Williama Pickeringa oraz szefa programu „Ranger” — dr Harris M. Schurmeiera, którzy zaprezentowali uczestnikom kongresu obszerne wyniki lotu automatycznej stacji „Ranger-7” na Księżyc.

Nowe, niepublikowane dotychczas przez USA na forum międzynarodowym dane, wzbudziły ogromne zainteresowanie audytorium.

Szczegółowe wyniki wyprawy „Rangera-7” omówił i przedstawił szef tego programu — dr Schurmeier. Statek wystartował 31 lipca br. w ciągu 16 minut i 40 sekund przelatywał nad Ziemię 436 zdjęć telewizyjnych pokazujących z dużą dokładnością fragment Księżyca.

Dzięki udanej wyprawie „Rangera-7” uczeni otrzymali ponad 4000 precyzyjnych zdjęć powierzchni tej planety, wykonanych z dokładnością przewyż-

szającą 1000 razy jakąkolwiek fotografię „srebrnego globu”, wykonaną z Ziemi. „Film” zmontowany z takich licznych zdjęć — pokazywany w Warszawie — robi niebywałe wrażenie. Ogładającemu wydaje się w pewnym stopniu, jakby osobiście siedząc w kabine — „najeżdżał” pojazdem na Księżyc. Szara powierzchnia zmienia się i „ożywia”: góry, krater, doły, skały. Krawędzie kraterów nabierają ostrości. 12 sek. przed uderzeniem, 2 sek. — stop! Ostatnie zdjęcie dokonane przez kamerę „Rangera” z wysokości 300 m — na ułamek sekundy przed roztrzaskaniem się statku — pokazuje wycinek powierzchni Księżyca o rozmiarach 18 na 30 metrów. Na zdjęciu tym widać małe kraterki, z których najmniejszy ma średnicę ok. 45 cm!

Prof. Pickering, przemawiając na zakończenie prezentacji wyników misji „Rangera”, z zadowoleniem podkreślił, iż przedstawione one zostały w kraju, w którym żył i pracował Mikołaj Kopernik, odkrywca pierwszego „morza księżykowego”.

Dziennik Bałtycki

Rok XX nr 213 (6279) Cena 50 gr

Wtorek, 8 września 1964 r.

Plon, niesiemy plon

Ogólnopolskie dożynki okazją do podsumowania dorobku naszego rolnictwa

WARSZAWA (PAP). 6 bm. — przy pięknej pogodzie — odbyły się w stolicy ogólnokrajowe dożynki. W tym roku miały one wyjątkowo podniosły i uroczysty charakter, przypadły w okresie obchodów 20-lecia Polskiej Ludowej, dokładnie w dniu, w którym przed 20 laty, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłosił historyczny dekret o reformie rolnej.

Tegoroczne dożynki, które zgromadziły na warszawskim stadionie X-lecia po- skim 40 tys. mieszkańców — Franciszek Gesing, Na-



Na zdjęciu: przedstawiciele najwyższych władz otrzymują symboliczny bochen chleba z maki z tegorocznych zbiorów. CAF — fot. Matuszewski

wsz z najdalszych zakątków kraju, delegacje zakładów przemysłowych oraz dziesiątki tysięcy warszawiaków — były nie tylko okazją do podsumowania tegorocznych zbiorów. Nawigowały one także do wielkiego dorobku

stępnie rozpoczęło się na placie stadionu przepiękne widowisko pt. „Pieśń o kraju”, oparte na starych obyczajach żniwnych, lecz wypełnione treścią dnia dzisiejszego. Z kolei rozpoczęły się żywe obrazy, ilustrujące hi-



Na zdjęciu: Stadion 10-lecia szumiał gwaram. śpiewem i muzyką... CAF — fot. Szyperski

naszej wsi i całego kraju w minionym 20-leciu.

Na uroczystości dożynek przybyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych: gospodarz dożynek — sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab, premier — Józef Cyrankiewicz, prezes NK ZSL — Czesław Wycech, przewodniczący CK SD — Stanisław Kulczyński, członkowie Biura Politycznego i sekretariat KC PZPR, członkowie prezydium i sekretariatu NK ZSL, członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele organizacji społecznych.

Po odegraniu hymnu narodowego oraz rewolucyjnej pieśni chłopskiej „Gdy na-

starych decyzjach manifestu PKWN.

W takt starej pieśni dożynekowej „Plon, niesiemy plon” głoszą dożynek — Władysław Gomułka w towarzystwie Edwarda Ochaby, Józefa Cyrankiewicza i innych członków władz partyjnych i państwowych wyszedł naprzeciw wieńców korowodu. Gospodarz dożynek otrzymał z rąk starosty dożynek — Edwarda Kobylskiego z powiatu Kraśnik oraz starostę — Anny Szablównej z powiatu Kielce bochen chleba.

● Dokończenie na str. 2

30	31-63-8 ^o	G-1418	lefon 51-12 22	G-1
----	----------------------	--------	----------------	-----

BYŁA GODZINA 5⁰⁰ RANO

Szli. Po drogach wrzesniowych, smaganych raz po raz ogniem samolotowych ckm-ów, rozszarpanych bombami i artylerią. Szli. Wraz z falą uchodźczą, wraz z rozbitkami armii. Przedzierali się koleinami wojny i klęski, zawałonymi rozbitym sprzętem, samochodami, wozami, znacznymi krwią i pożogą. Szli, szukając miejsca, gdzie będą mogli wreszcie schwytać w garść karabin, by hitlerowskim najeźdźcą przeciwstawić się zbrojnie — tak samo silnie, tak samo gorąco jak przedtem, na długo przed 1 września, czynili to w odcinach, hasłach, na wiecach. Oni: niedawni jeszcze więźniowie Rawicza, Łęczycy, Piotrkowa, Koronowa, Sieradza, Komuniści.

NIE udało się rawickiej komunie więziennej walczyć do walki w samym Rawiczu. 1 września 1939 r. po wyłamaniu bram więzienia, zgodnie z wnioskiem b. członka KC KPP Witolda Kolskiego o czynnym udziale komunistów w walce z najazdem hitlerowskim, starosta komuny, Marian Buczek, poszedł do dowódcy obrony miasta, aby omówić sprawę wcielenia byłych więźniów do wojska. Choć Rawicza atakowanego przez pułk Wehrmachtu bronił zaledwie jeden batalion piechoty, dowódca wołał nie zadawać się z „politycznymi”. „Niech panowie idą do Poznania, tam pan generał Kutrzeba zdecydował” — orzekł.

Łodzi szukali jakiejś władzy, która by organizowała obronę. Daremnie. Ruszyli ku Warszawie. Po drodze, w masywnym cieżkim ogniu samolotów, ponieśli duże straty.



8 września obie połączone grupy komun znalazły się w okolicach Olszawy i Ożarowa, blisko Błonia. Warszawa była blisko. Tłum na szosie gęstniał. Ale na przedpolu Warszawy wdarły się już hitlerowskie czołwki.

— Chłopaki! Wszyscy uciekajcie z Warszawy! I rząd, i „głyny”! A was zostawili hitlerowcom! Rozwalcie kraty i wychodźcie! — głos jakiegoś robotnicarza, stojącego na chodniku ul. Dąbrowskiej, poderwał o świcie 7 września więźniów warszawskiego Centralnego Więzienia. Jedne po drugich, wypadały okute drzwi cel. Kolej na kratę, oddzielającą od pomieszczeń administracji — i do wolności. Nagle, w rumor szturmu, wdarł się

tupot biegnących. Chwila — i z drugiej strony kraty pojawili się policjanci z bronią gotową do strzału. Więźniowie przyskoczyli do drugiej bramy. Ulegli. Jednak na jezdni wyrósł kordon policji. Ale za nim gęstniał tłum robotników. Pada rozkaz, granatami unoszą karabiny. Nad wrzawę głosów wybija się stanowczy okrzyk starosty komuny, Edwarda Ochaba:

— Idziemy bronić Warszawy! Jeśli chcecie przystąpić do Niemcom — strzelajcie!

Moment wahania zdecydował. Z tyłu na kordon naparli robotnicy. Granatowy szereg peki.

Tego samego dnia na łamach „Robotnika” i przez radio ogłoszono werbunek do Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy. Na falach eteru popłynęły dźwięki wytycznych pieśni: „Czerwonego Sztandaru” i „Na barykadzie”. Na punktach zbornych: Warszawa 7, na Długiej 21 — tłumy. Robotnicy, rzemieślnicy, studenci. Pełniący, komunisty, ludowcy, bezpartyjni. Mieczysław Niedziałkowski, redaktor naczelny „Robotnika”, Piotr Gajewski, Stanisław Dubois, przywódca Czerwonego Harcerstwa, ludowcy, poeta Marian Kubiński, pełniący kpt. Marian Kenia, który stanął na czele robotniczych batalionów — dwójka się i trójka. Ale Zaremba działał również odrzuca propozycję komunistów, by zespolić wysiłki we wspólnym, jednolitym kierownictwie. Wstępując więc jako żołnierze: Marian Czerwinski, Kazimierz Gostyński, Zdzisław Turlejski, Marian Baryła, Artur Żyto, tyłu, tyłu innych.

Broni jeszcze nie ma. Szlapy. I ręce. Budują barykady, gębią rowy przeciwczołgowe. Edward Ochab z towarzyszącymi pracuje przy przeładunku skrzyń z amunicją z pociągu na samochody.

ZAPADA noc 8 września. W stłoczonej na szosie cieżbie ludzi, koni, taborów, samochodów, nagle z sądom pod Olszawą rozlega się seria z broni maszynowej. Zabici, ranni, panika, wrzask trawotanych... Pierwszy opamiętał się Buczek. Wyskakuje na szosę, chwytając porzucony karabin, strzela. Porywa przykładem. Droga jest wolna. Niestety, nie na długo.

W Ożarowie znów silny ogień niemieckich ckm-ów

Buczek prowadzi na pierwsze gniazdo. Zdobyt. Toczy się krowa walka o wyparcie wroga z blokujących domów. Odzywa się nowe gniazdo ckm-u i tu, skoszony seria, ginie Marian Buczek. Lubliniak, legionista, organizator i komendant Milicji Ludowej lubelskiego rządu tymczasowego w listopadzie 1918 r., potem zasłużony działacz KPP, który z dwudziestolecia przedwrzesniowej Polski przeżył w więzieniach lat szesnastu.

9 września 5 rano dnia

W tym samym czasie pierwszy Robotniczy Batalion Obrony Warszawy pod dowództwem por. Tuńskiego odbył już chrzest bojowy. Na Ochocie, po zajadłej walce wręcz, odrzucił wdzierających się esesmanów z pułku „Leibstandarte Adolf Hitler”.

Nieomal 100 tys. osób zwidziało w tym roku Muzeum Stutthof

W tym roku prawdopodobnie w niedługim czasie liczba osób, które zwidziały Muzeum w Stutthofie, przekroczy 100 tysięcy. O ile w ub. roku muzeum w byłym hitlerowskim obozie koncentracyjnym zwidziały 94 tysiące osób, to w roku bieżącym do końca sierpnia było ich już ponad 95 tysięcy, w tym do 1 sierpnia — 74,54.

Poważny procent zwidzających stanowią cudzoziemcy. W lipcu np. obóz m. in. odwiedziła grupa Amerykanów, Finów, Holendrów i aż 114 Szwedów, w sierpniu zaś 176 Anglików, 127 Szwedów, 1 Norweg, 14 Rosjan, 24 Duńczyków, 13 Niemców z NRE, 30 Greków i 86 Czechów. Byli również Chińczycy, Belgowie, Włosi, Węgry, Holendrzy i Afgańczycy.

Czy tegoroczny Kongres przyniesie jakieś sensacje? O tym dowiemy się już za parę dni.

Waleria KORYCKA

W imię przyjaźni Gdyni i Kotki najstarsze nabrzeże portu gdyńskiego nazwano - FINSKIE

Przyjaźń między Gdynią a fińskim miastem Kotka ma już swoje, powojenne tradycje. W żywych kontaktach utrzymywanych przez owe nadbałtyckie miasta uczestniczą również dokrzy obu portów wizytujące i rewizytujące się wzajemnie.

Miedzy innymi wynika to również z naszej szerokiej współpracy handlowej. Bandera fińska jest częstym gościem w Gdyni, mimo, że regularna linia łączy Finlandię z portem gdańskim. W ubiegłym roku fińskie zajęły w Gdyni trzecie miejsce. Przybywając głównie po węgiel, zawiązało 217 jednostek z „krajami tysiąca jezior” o tonażu ok. 230 tys. NRT.

Od wezora na zaproszenie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Gdynia gości 3-osobową delegację z Kotki: dwóch

członków rady miejskiej tego miasta — panów Halgera Salookugas i Pen ti Hintala oraz dyrektora eksploatacyjnego tamtejszego portu — p. Lasse Terho.

Z okazji tej wizyty i dla zedokumentowania swej serdecznej przyjaźni, port gdyński postanowił przemianować nazwę jednego ze swych najstarszych nabrzeży na Nabrzeże Fińskie. Jest to dawniejsze nabrzeże Pilotowe, wybudowane w latach 1924 — 26, o długości 197,95 m, głębokości 10 m, będące bazą linii północno-amerykańskiej.

Uroczystość nadania nowej, symbolicznej nazwy odbyła się w porcie z udziałem gości fińskich i przedstawicieli władz miejskich Gdyni, (sta)

Na zdjęciu: goście fińscy z wizytą przewodniczącego Prezydium MRN w Gdyni inż. Mieczysława Wojcieka.

Fot. Wł. Nieżywiński



„Niech wojna będzie przeklęta”

Zachodniomiejemiecki Związek Ofiar Wojny (Reichsbund der Kriegs und Zivilbeschädigten, Sozialrentner und Hinterbliebenen) wydał do społeczeństwa NRF odezwę w związku z 50 rocznicą wybuchu pierwszej i 25 rocznicą II wojny światowej. Odezwą wzywa społeczeństwo, by nie zapominało o milionach ofiar wojen. „Przeklinajcie wojnę jako najbardziej niehumanitarną i najbardziej niegodną formę wyrażania się sprzeczności pomiędzy narodami. Uciecie się z błędów przeszłości i przezwyciężcie napięcia i sporne problemy przez gotowość do porozumienia”.

TRASA WARSZAWA-KSIEZYC

Ponad 700 uczonych z kilkudziesięciu krajów zebrało się w Warszawie na dorocznym, XV z kolei Sejmie Astronautyki. O tegorocznym Kongresie mówi się w kulisach, że odbywa się na trasie „Warszawa — Księżyce”.

Organizatorem Kongresu jest, jak co roku Międzynarodowa Federacja Astronautyczna, gospodarzem — w tym roku — Polskie Towarzystwo Astronautyczne. Wiceprezidentem Federacji i przewodniczącym PTA, prof. dr MICHAŁA LUNCA, spotkali się tuż przed rozpoczęciem obrad.

— W jakim stopniu służąca jest twierdzenie, że tegoroczny Sejm Astronautów odbywa się pod znakiem Księżyca? — zapytałmy profesora.

— W tematyce kongresowej rzeczywiście na czoło wysuwają się sprawy związane z badaniami Księżyca — powiedział prof. Lunca. — Chodzi przy tym o sprawy konkretne: zarówno o lot na Księżyce statku obsadzonego przez automaty, jak i o lot z załogą ludzką. Omawia się m. in. zagadnienie zainstalowania obserwatorium na Księżycu. Zapewne powstaną przy tym problemy: czym się ma zająć takie obserwatorium, w jaki sposób ma być wykorzystane praktycznie, co nie jest bez znaczenia wobec wysokich kosztów takiej imprezy.

Pod kątem podróży na Księżyce rozważane będą także sprawy związane z budową silników dla rakiet nośnych, pojazdów, które będą lądować i startować z Księżyca, sterowania zdal-

nego pojazdami itp. Trzeba rozstrzygnąć niezwykle ważną sprawę: czy najpierw wyśle się na Księżyce automaty — czy ludzi? Loty załogi ludzkiej są skomplikowane, kosztowne, nie rozwiązano przy tym jeszcze szeregu zagadnień, związanych z zabezpieczeniem człowieka przed szkodliwymi dla zdrowia czynnikami, z którymi musi się zetknąć podczas długotrwałego lotu kosmicznego.

Tym ostatnim sprawom poświęca Kongres wiele uwagi. Szereg wybitnych przedstawicieli nauki zajmujących się problemami biologii i medycyny kosmicznej. Wiele wniosków wyciągnięto z poprzednich lotów — u niektórych kosmonautów, po latach okołozemskich zaobserwowano m. in. zaburzenia w narządach równowagi. Zwrócono baczną uwagę na sprawy nieważkości, wibracji, przyspieszenia. Okazało się, że wszystkie te czynniki razem wzięte wywołują znacznie większe uszkodzenia niż wynosiłyby zsumowane następstwa każdego z nich z osobna.

Sekcje poświęcone medycynie kosmicznej rozważać będą m. in. zagadnienia: nowego zakłócenia narządu przedśionkowego w ruchu wewnątrz, jako części składowej analizatora równowagi, który może wywoływać zmiany we wszystkich prawie procesach fizjologicznych.

Ważną sprawą jest bezpośrednie otoczenie kosmonauty podczas lotu, a więc mikroklimat kabiny, w której ma przebywać przez czas dłuższy, urządzenia zabezpieczające regulację mikroklimatu.

obniżanie lub podwyższanie zawartości tlenu itp.

Kosmonauci zapytani o najbardziej bezpośrednie, ostateczne wrażenia i z poprzedzającego lotu zmudnego treningu stwierdzili, że najdokuczliwszym było uczucie ciężkości. Wrażenia więc raczej psychologiczne kosmicznej, która ma znaleźć środki zaradcze przeciw wpływowi ciążności w kabine, niewygodnej, nużącej pozycji ciała i nieuniknionego napięcia nerwowego na psychikę kosmonauty. Dobór odpowiednich kandydatów na kosmonautów — to również zadanie psychologa.

oczywiście, najbardziej połączono przy pomocy sztucznych satelitów, które już dziś wchodzą w służbę telewizji i telekomunikacji. Tym sprawom poświęconą więc będzie spora część obrad.

Na zakończenie — o polskiej astronautyce: ma ona poważne osiągnięcia w dziedzinie badań samoczynnego wzmacniania się sygnałów radiowych w jonosferze. Ciekawe wyniki przyniosły także badania przynależności związanych z lotami kosmicznymi o prędkości ponaddziesięciokrotnej, w środowisku rozrzedzonym, obliczenia torów rakietowych rejestracja sygnałów wysyłanych przez sztuczne satelity. Szereg cennych spostrzeżeń przyniosły próby wpływu różnorodnych czynników lotu na organizm człowieka itp.

Czy tegoroczny Kongres przyniesie jakieś sensacje? O tym dowiemy się już za parę dni.

Waleria KORYCKA

„Sprawy które poruszam wymagają radykalnych zmian, ale nie wiem kto powinien ich dokonać. Wiem tylko, że opłaca się miejsce na cmentarzu za miejsce na cmentarzu. Zabić, ranni, panika, wrzask trawotanych... Pierwszy opamiętał się Buczek. Wyskakuje na szosę, chwytając porzucony karabin, strzela. Porywa przykładem. Droga jest wolna. Niestety, nie na długo.”

PO tym wstępie widniejącej jest rejestr skarg i żądań. Na trzech „bitych” stronach listu, czytelnicka wylizca pretensje. Spróbujmy podać je w skrócie.

1) opuszczone, zaniedbane groby. Trzeba coś z nimi zrobić: albo zabrać o nie i otoczyć opieką (chyba na koszt parafii, skoro parafie pobierają opłaty), albo zlikwidować i wyrównać estetycznie teren. 2) tajemnicze znikanie kwiatów i wieńców. Wniosek podobny: ktoś musi się tym zająć, zainteresować się czego właściciel dozoruje dozorca. 3) wysypiska śmieci. Nieładzie całymi miesiącami leżą nie sprzątane, wołają o tzw. pomstę do nieba. Ale niebo się nimi nie zajmie. To pewne. Zająć się muszą ludzie, aby miejsce ostatniego spoczynku naszych bliskich nie zamieniło się w śmietnik.

TYLE skarg i wniosków ogólnych. Aby jednak uprzytomnić władzom jak wiele trudu wkładają ludzie w urządzenie grobów swych bliskich, jeszcze fragment listu.

„W celu upiększenia otoczenia grobu mej matki, poświęcałam dużo pieniędzy i całonocną pracę w lipcu br. Zakupiłam i zasadziłam kwiaty, które podlewając wodą noszoną wiadrami z poza cmentarza. Kamieniami, które zebrałem w okolicy, obłożyłam grób matki i dwa sąsiednie opuszczone, rozspijające się groby. Założyłam także alpinarium. To było w lipcu. W niedzielę, 30 sierpnia stwierdziłam, że cały trud poszedł na marne. Alpinarium zniszczono. Kamienie, którymi powysypałam trzy mogiły, powyrzucano z ziemi”.

KULT oddawania cześci prochom przodków, jest tak stary, jak stara jest ludzkość. Nie interesuje mnie, czy autorzy cytowanych listów byli katolikami, ewangelikami, muzułmanami, czy ateistami. Wzrusza mnie piękny gest, którym złożyli hołd pamięci swych bliskich. Dali wszystko co mieli: pieniądze, cały urlop w najpiękniejszym miesiącu, własną pracę. I wszystko to zdeptano, rozkradziono, zmarnowano. Kto złapie barbarzyńców, kto ukarze cmentarne hyeny?

OTRZYMALIŚMY już odpowiedź Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej na list pt. „Handel wodą” zamieszczony 7. VIII. br. w rubryce „Śmiało i szczerze”. MPKG wyjaśnia

„że na Cmentarzu Centralnym (Srebrzysko) daleko się stawa dotkliwy brak wody, którego przyczyną jest opróżnianie sieci wodociągowej. Cmentarz jest całkowicie uzależniony od tej sieci, a dokonane w 59 r. próbie wiercenia w celu otrzymania wody gruntowej — nie dały wyniku. Dlatego też MPKG zorganizowało dowóz wody na cmentarz do specjalnego basenu. Ponieważ Cmentarz Centralny obejmuje rozległy obszar o wyjątkowo górzystym terenie, osoby pielęgnujące groby rodzinne, zwłaszcza osoby starsze posługują się chłopcami, którzy za wynagrodzeniem noszą wodę z basenu do grobów”.

Można by uznać tę odpowiedź za wystarczającą. Prawda jest również, że MPKG dyplomatycznym milczeniem pomija wiele innych prawd. Bo oto w okresie, który omawiał autor ostatniego listu (a więc w czerwcu i lipcu) nie dozwolono wody do basenu, albo dozwolono ją za rzadko. Bo oto ten jak pisał w odpowiedzi MPKG „rozległy obszar o wyjątkowo górzystym terenie” zaopatrzony jest w jeden, jedynek zbiornik. Noszenie wody na groby nie odbywa się na odległościach, które można mierzyć krokami, ale raczej kilometrami i to schodami pod górę! W pobliżu ślicznie utrzymanych mogił, pielęgnowanych z ogromnym nakładem trudu, leżą sterty liści, zeschłych kwiatów i wieńców, papierów. Nawet

na głównej alei obok grobów na koszt państwa pochowanych ofiar tragicznego wypadku na m/s „Kornopnica”, obok pięknych pomników lotników leżą takie same wstępnie wysypiska, przeładowane kosze, zwykłe, obrażające kosze, niechlujstwa MPKG. Co właściwie — oprócz pobierania pieniędzy za miejsce — robi to przedsiębiorstwo?

JEST niedziela. Taka sama jak każda inna. Na placu przed cmentarzem stoją sprzedawcy kwiatów. Można kupić różne: cięte i takie do sadzenia. W doniczkach i skrzynkach, na wózkach i rowerowych rikszach. Próżno jednak szukać tu stoiska Zarządu Zieleni Miejskiej, przedsiębiorstwa podległego MPKG. Próżno również szukać tablicy z informacją, że obok na ul. Słowackiej istnieje gospodarstwo ogrodnicze ZZZM. Zresztą kiedy bez informacji, w złudnej nadziei odnajdziesz ten „Zakład Produkcyjny nr 4 Zarządu Zieleni Miejskiej” — zadumasz się głęboko. Brama zamknięta. Tu się nie handluje — tu się urządza. Do godz. 15. Oczywiście tylko w dni powszednie. Po który urząd pracuje w niedziele i święta?

MARZĄ się ludziom kilkanaście lat w różnych częściach cmentarza zawsze pełnych wody — basenów. Zlikwidowane, sprzątnięte wysypiska śmieci. Wyrównane, górzyste ścieżki, na których po każdej ulewie można polować nogi. Jakaś budka niewielka, w której za złotówkę można by wypożyczyć na godzinę grabie, łopate, czy polewaczkę. Marzy się... Ciagle jeszcze nie tracą nadziei. Na razie taszczą się ludziska autobusami, pieszo i ruinując się na taksówkach, aby zmieścić te różne narzędzia i naczyńia na wodę. Dźwigają je ze wszystkich krańców miasta, potem uwalniamy w ziemi brudną współtowarzyszą podróż. Każdy chce dać dowód troski o mogiły tych, którzy odeszli. Każdy — oprócz tych, którzy z urzędu są do tego powołani.

(zbięz)

Uprawnienia pracownicze ławników

W jednym z przedsiębiorstw na terenie miasta Gdańska odbyło się zebranie, na którym zgłoszono zażalenie na wybranie kandydatów na ławników w sądach powszechnych.

W czasie zebrania, radca prawny przedsiębiorstwa na pytanie robotników udzielił wyjaśnienia, iż za czas pełnienia obowiązków ławnika pracownik fizyczny otrzymuje wynagrodzenie dniówkowe, wynikające ze stawki osobistego zaszerzowania. W wyniku powyższego wyjaśnienia robotnik, ciesząc się szacunkiem i autorytetem wśród załogi, odmówił wysunięcia go na kandydata na ławnika, uważając, iż w czasie pełnienia obowiązków ławnika byłby stracony czas na wykonywanie tych obowiązków nie przysługujących pełnemu wynagrodzeniu. W rezultacie na kandydatów na ławników wybrano samych pracowników umysłowych. Ażby nie dopuścić do wprowadzenia w błąd pracowników również i w innych zakładach pracy, uważamy za stosowne wyjaśnić:

W świetle przepisu art. 4 ust. 2 Ustawy z dnia 2 grudnia 1960 r. o ławnikach ludowych w sądach powszechnych (Dz. U. nr 54 poz. 309), "zakład pracy, w którym zatrudniony jest ławnik, obowiązany jest zwolnić go od pracy na czas rozprawy". Jest to zwolnienie nie tylko obowiązkowe

ale i płatne, gdyż zgodnie z przepisem art. 8 ust. 1 cyt. Ustawy — "Ławnicy będący pracownikami zachowują przez czas pełnienia obowiązków ławnika prawo do pełnego wynagrodzenia w swoim zakładzie pracy".

Skorpo przepis Ustawy mówi o "pełnym wynagrodzeniu" to nie ulega wątpliwości, iż jest to wynagrodzenie obliczane jak za urlop wypoczynkowy.

A zatem przy systemie plac akordowych wynagrodzenie za czas pełnienia obowiązków ławnika oblicza się dzieląc zarobek z ostatnich trzech miesięcy przez ilość dni roboczych przypadających w tym trzymiesięcznym okresie, przy czym za dni robocze uważa się dni faktycznie przepracowane.

W tych warunkach nie może być mowy o jakiegokolwiek stracie finansowej pracownika fizycznego pełniącego obowiązki ławnika. Stosunek pracy ławników znajduje się pod szczególną ochroną prawną, albowiem przepis art. 5 cyt. Ustawy stanowi, że ".....zwolnienie z pracy ławnika nie może nastąpić bez zgody Rady Zakładowej". Z tego przepisu wynika, że wypowiedzenie umowy o pracę dokonane bez zgody Rady Zakładowej jest bezskuteczne. Instytucja ławników została wprowadzona celem zapewnienia szerokiego udziału przedstawicieli ludu pracującego w wymiarze sprawiedliwości.

Starszy inspektor ochrony przy WKZ w Gdańsku mgr Krystyn GRABOWSKI

Co GDZIE, kiedy "TRÓJMIĘSIE"

TEATR

SOPOT, Opera Leśna, "Halikar", g. 17. Kameralny, "Zamach", g. 18. Letni, kabaret "Wagabunda", g. 18. GDYNIA, Muzyczny, "Mirandolina", godzina 19.30.

GDANSK, plac Gdański, wych. Cyrk, "Gdańsk", g. 19.

KINA

GDANSK, "Leningrad", "Nagie ostrze", ang., od 16 lat, g. 10.30, 13.45, 16.15, 20.30. "Kameralne", "Sprytny Piotr", bulg., od 9 l., g. 16. "Ulica willowa", węg., od 16 l., godz. 18, 20. "Piast", "Szerszeń", radz., od 12 l., godz. 16, 18, 20. "Drukarz", niecz. "Przyjaźń", "Telefonowarzystki", USA, od 16 l., g. 17, 20. "Panorama", "Przeżyjemy to jeszcze raz", pol., od 9 l., g. 15.45; "Zalotnik", fr., od 12 l., g. 18, 20.15. "Mollawa", "Długa młodość cioci", węg., od 16 l., g. 15.45, 18, 20.15. "Gedania", "Zona dla Australijczyka", pol., od 12 l., g. 15.45, 18, 20.15. "Wrzós", "Jedyna szansa", NRD, od 16 lat, g. 16, 18, 20. "Wiśniarz", "Samy zakochani", fr., od 16 lat, g. 20. "Zorza", "Przygody Krosza", radz., od 14 l., godz. 18; "Egoistka", radz., od 14 l., g. 20. "Kosmos", "Giuseppe w Warszawie", pol., od 9 l., g. 15.45, 18, 20.15.

WRZESZCZ, "Znicz", "Dziabelskie sztuczki", fr., od 16 l., g. 15.45, 18, 20.15. "Bajka", "Cartouche - zbójca", franc., od 14 l., g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. "Tramwajarz", "My z 9 a", cz., od 9 l., g. 16; "Serca trzech dziewcząt", jug., od 16 l., g. 17.30, 20.

NOWY PORT, "1 Maja", "Pojedynki na wyspie", franc. od 16 l., g. 16, 18, 20.

OLIWA, "Delfin", "Grzeszyna anioł", radz., od 16 l., godz. 16, 18, 20.

SOPOT, "Bałtyk", "Tajemnica złotego runa", fr., od 9 l., g. 15.30; "Winda towarowa", fr., od 16 l., g. 17.45, 20. "Polonia", "Ostatni cowboy", USA, od 12 lat, g. 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

"Letnie", "Herbaciarnia pod Księżycem", USA, g. 20.30.

GDYNIA, "Warszawa", "Wilczy bilet", pol., od 16 l., godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20. "Gopiana", "Spotkanie z oknem", cz., od 16 lat, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20.

"Atlantyk", "Śmierć Tarzana", cz., od 12 l., g. 15.30; "Słubowanie", braz., od 16 l., godz. 17.45, 20. "Fala", "Rio Bravo",

„Dobrze gospodarować — to znaczy oszczędzać“ hasło nienowe, ale ciągle aktualne

Od wielu lat miesiąc październik uznany jest oficjalnie za miesiąc oszczędzania. Nie w tym sensie, byśmy tylko w tym miesiącu okazywali skłonności do właściwego gospodarowania swymi zasobami finansowymi, ale byśmy się uczyli systematycznie oszczędzać, planowo dysponować pieniędzmi. Dlatego w tym roku październikowe hasło „Dobrze gospodarować to znaczy oszczędzać” rozszerza się o następne: „Oszczędzamy systematycznie”.

Zanim omówimy szczegółowy plan działania wielu instytucji powołanych do popularyzacji idei oszczędzania, sięgniemy do liczb obrazujących nasze dotychczasowe osiągnięcia w tym zakresie.

Suma, jaką na dzień 20 sierpnia br. mieszkańcy naszego województwa posiadali na książeczkach i rachunkach oszczędnościowych jest wręcz imponująca. Wynosiła ona mianowicie 1.981.169 tysięcy złotych. Od pierwszego stycznia br. przybyło nam 82.994 książeczek oszczędnościowych różnego typu.

Najpopularniejsze są ciągle zwykłe książeczki, tzw. obiegowe, na których suma wkładów wynosi 1.042.318 tys. zł. Po nich następują książeczki premiiowane kwartalnie samochodami (401.938 tys. zł), zaś najmniej popularnością cieszą się — wnioskujemy to po wysokości wkładów książeczek turystyczne (niesteż!) i premiiowane motorami.

Przyjrzyjmy się tym liczbom nieco bliżej: mówią one o tym, że:

najbardziej przywykli do posługiwania się książeczkami oszczędnościowymi są mieszkańcy (w kolejności): Gdańska, Gdyni i Elbląga. W Gdańsku suma wkładów za pierwsze półrocze wyniosła 556.010 tys. zł, w Gdyni — 472.829 tys. zł, w Elblągu — 103.165 tys. zł. Oczywiście te liczby dają nieco fałszywy obraz, bo za letnie są przecież od liczby mieszkańców poszczególnych miast i powiatów. Dlatego sięgniemy po dane mówiące

o liczbie książeczek oszczędnościowych przypadających na każdy tysiąc mieszkańców. I tu zdecydowany prym wiodzie Gdynia (990 książeczek na 1.000 mieszkańców), Gdańsk (714 książeczek), Sopot (645), wrzeszcz (549). W zdecydowanym „ogonie” znajdują się powiaty: Kartuzy (155 książeczek), gdański (189), Wejherowo (238) i Nowy Dwór (246).

W roku ubiegłym w skali wojewódzkiej na 1000 mieszkańców przypadało 435 książeczek, w bieżącym — już 521. Wynika stąd niebicie, że co drugi statystyczny mieszkaniec woj. gdańskiego jest posiadaczem książeczki oszczędnościowej.

Poza pośrednimi korzyściami płynącymi z posiadania książeczek oszczędnościowych, liczna rzesza ich posiadaczy otrzymała 40,5 mln zł w postaci odsetek oraz premii rzeczowych. Do 31 lipca br. wypłacono m. in. 26.874 tys. zł odsetek, rozłożono 117 samochodów (wartości ponad 10 mln zł), 49 motocykli (343 tys. zł) itp.

A co w miesiącu oszczędzania, październiku? Jak zwykle trwać będzie intensywna propaganda i popularyzacja idei oszczędzania: odbywać się będą liczne konkursy na najlepszą zakładową ekspozycję, na wystawy sklepowe, w szkołach odbywać się będą uroczyste inauguracje „miesiąca”, apele, imprezy, sztafety oszczędnych, wspólzawodnictwo międzyklasowe itp.

Oczywiście odbędzie się tradycyjny już konkurs październikowy, polegający na tym, że co najmniej na okres 3 miesięcy deklarować będziemy kwotę 300 zł (lub jej wielokrotność), a w zamian za to brać będziemy udział w losowaniu cennych, wartościowych nagród rzeczowych. Choć do początku paź-

dziernika jeszcze dość daleko, już dziś warto się zastanowić nad tym, w jaki sposób każdy z nas weźmie bezpośredni udział w tym, co ogólnie nazywamy popularyzacją idei oszczędzania.

O tym WAKO Wiedzieć

JĘZYKI OBCE...

Tow. Władysław Powszechny wznawia zapisy na kursy języków obcych: angielskiego, niemieckiego, francuskiego i hiszpańskiego dla początkujących i zaawansowanych. Wrzeszcz, Grunwaldzka 76-78 pokój nr 5 godz. 8 — 15.

W MDK

W MDK we Wrzeszczu (Hanki Sawickiej) młodzież może się zgłaszać do pracowni: technicznych, artystycznych, językowych obcych, chemii, gospodarstwa domowego, kroju i szycia oraz Młodzieżowej Orkiestry Symfonicznej. Pierwszeństwo mają absolwenci szkół podstawowych.

PAŃSTWOWA SZKOŁA EKONOMICZNA...

...w Gdyni posiada jeszcze dodatkowe miejsca w otwartej klasie o specjalności ogólno-ekonomicznej dla młodzieży niepracującej. Szkoła jest przeznaczona dla absolwentów liceów ogólnokształcących. Zgłoszenia w sekretariacie Gdynia, ul. Czerwonych Kosynierów 77.

SPOTKANIE Z PIOSENKA I TAŃCEM...

...dziś w kawiarni klubowej „Rudy Kot” o godz. 20. Zagraza Klub Kultury ZMS i ZZPP.

MIATO Jeszcze

CIEŃ PRZYMORZA

Przysłowie słusznie powiada, że „nie wszystko jest złotem, co się świeci”. O! chociażby tak pięknie opisywane osiedle mieszkaniowe w Gdańsku, zwane „Przymorzem”. W rzeczywistości jest to znacznie mniej przyjemne niż to, co się często w naszej prasie.

Przed wszystkim bardzo marnie wygląda tujejsze zaopatrzenie. Głównie w wa-

Mieszkańcy WWRZESZCZA

Jest zakaz,
czy go nie ma?

Na Długim Targu, gdzie znalazła azyl masa instytucji, stoi masa samochodów służbowych. Taka masa, że czasem trudno im się było razem pomieścić, wobec czego ustawiono tam dodatkowy znak, zakazujący parkowania samochodów prywatnych. Trudno. Pierwszeństwo muszą mieć te samochody,

które tam „mieszkają” po kilka godzin dziennie.

Następnego dnia po ustawieniu znaku milicja zaczęła obkładać mandatami tych, którzy nie honorując znaku, zaparkowali. Drugiego dnia nikt nikomu już mandatów nie wypisywał, a po paru dniach znak — znakiem, a prywatne samochody jak parkowały, tak parkują.

„My nie mamy — powiedział jeden z zawodowych kierowców — nie przeciw kierowcom amatorom, ale przeciw przeznaczeniu tego miejsca dla służbowych wozów, należących do instytucji, znajdujących się przy Długim Targu. Jak my coś przeszkrobimy, to zaraz mandat, a amatorom...”

No właśnie. Więc jak to jest? Jest ten zakaz, czy go nie ma? tr.

TPD w Gdańsku otworzyło przedszkole

Przy Zarządzie Okręgu TPD w Gdańsku otworzyło przedszkole społeczne, przyjmujące dzieci w wieku od 3 lat do 6 za pełną odpłatnością, tj. za opłatą 450 zł miesięcznie.

Przy pomocy DRN adaptowano dawną świetlicę na pomieszczenie dla przedszkolaków, którzy przebywają w przedszkolu od godz. 7 do godz. 16 korzystając z 3 pokoi i wypożyczając jak w każdym przedszkolu.

Fachową opiekę dwóch wychowawczyń zapewnił Inspektorat Oświaty, a potrzebne umeblowanie uzyskało z CEZASU-u i innych przedszkoli.

Ponieważ jeszcze jest kilka miejsc wolnych, a wiele rodziców ma kłopoty z umieszczeniem dziecka w przedszkolu, informujemy o pożytecznej inicjatywie TPD. Bliższych informacji można zasięgnąć telefonicznie: 31-12-61 lub bezpośrednio w przedszkolu w Gdańsku, przy ul. Mariackiej 23. (t)

Sesja DRN Gdańsk-Wrzeszcz

11 bm. o godz. 13 w świetlicy WZGS we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 100-102 rozpocznie się sesja Dzielnicy Rady Narodowej Gdańsk - Wrzeszcz. W programie obrad m. in. sprawa opieki społecznej w dzielnicach.

Z wysławy psów w Sopocie

Miłośnicy psów mieli całą ub. niedzielę zajętą oglądaniem niebawem już sesji Dzielnicy Rady Narodowej Gdańsk - Wrzeszcz. W programie obrad m. in. sprawa opieki społecznej w dzielnicach.

Na tegorocznej wystawie pokazano 388 psów z całej Polski, reprezentujących 314 ras oraz kilka bedlington terrierów z NRD.

Wystawa była bardzo interesująca. Ogółem przynęto 120 złotych, 80 srebrnych i 30 brązowych medali.

Sympatycy i miłośnicy psów mieli na wystawie doświadczyć atrakcję, a mianowicie: pokaz tresury psów milicyjnych w których wzięły udział psy z 10 województw.

Na zdjęciach: biały szpieg oraz owczarki szkockie Colie.



Fot. Wł. Niezłowiński

Z kroniki wypadków

Skuter „Osa” nr rej. GA 2150 prowadzony przez Bogdan K. potracił przechodzącą przez jezdnię ul. Miszewskiej we Wrzeszczu Gertrudę D. ze Skarszew. Doznała ona ciężkich obrażeń ciała i odwieziona została do 1 Kliniki AM.

W Oliwie nr 1 ul. Piastowskiej i Chłopskiej 10-letni Jan G. wybiegając na jezdnię z stojącego samochodu, wpadł pod ciężarowy „Zis” nr GK 0746 prowadzony przez kierowcę Idziego W. a należącego do GPTB. Chłopiec z ciężkimi obrażeniami odwieziony został do Szpitala Wojewódzkiego.

4-letni Zbigniew O. wbiegł z wysypki tramwajowej na jezdnię ul. Budzisz na Stogach i dostał się pod motocykl WFM nr rej. GK 3523 prowadzony przez Stanisława D. W stanie bardzo ciężkim chłopca odwieziono do Szpitala Wojewódzkiego.

Na ul. K. Marksa we Wrzeszczu pod motocykl WFM nr rej. GK 3150 prowadzony przez Longina K. wpadł 7-letni Wiesław G. Chłopiec doznał lekkich obrażeń i po opatrzeniu przez Pogotowie Ratunkowe został zwolniony do domu.

Motocyklista Bolesław S. jadąc z nadmierną szybkością na „Jawie” nr GK 8835, wypadł z zakrętu na ślup. Motocykl został poważnie uszkodzony, natomiast kierowca doznał jedynie lekkich obrażeń.

Druk GZG, zam. 1874. A-2.